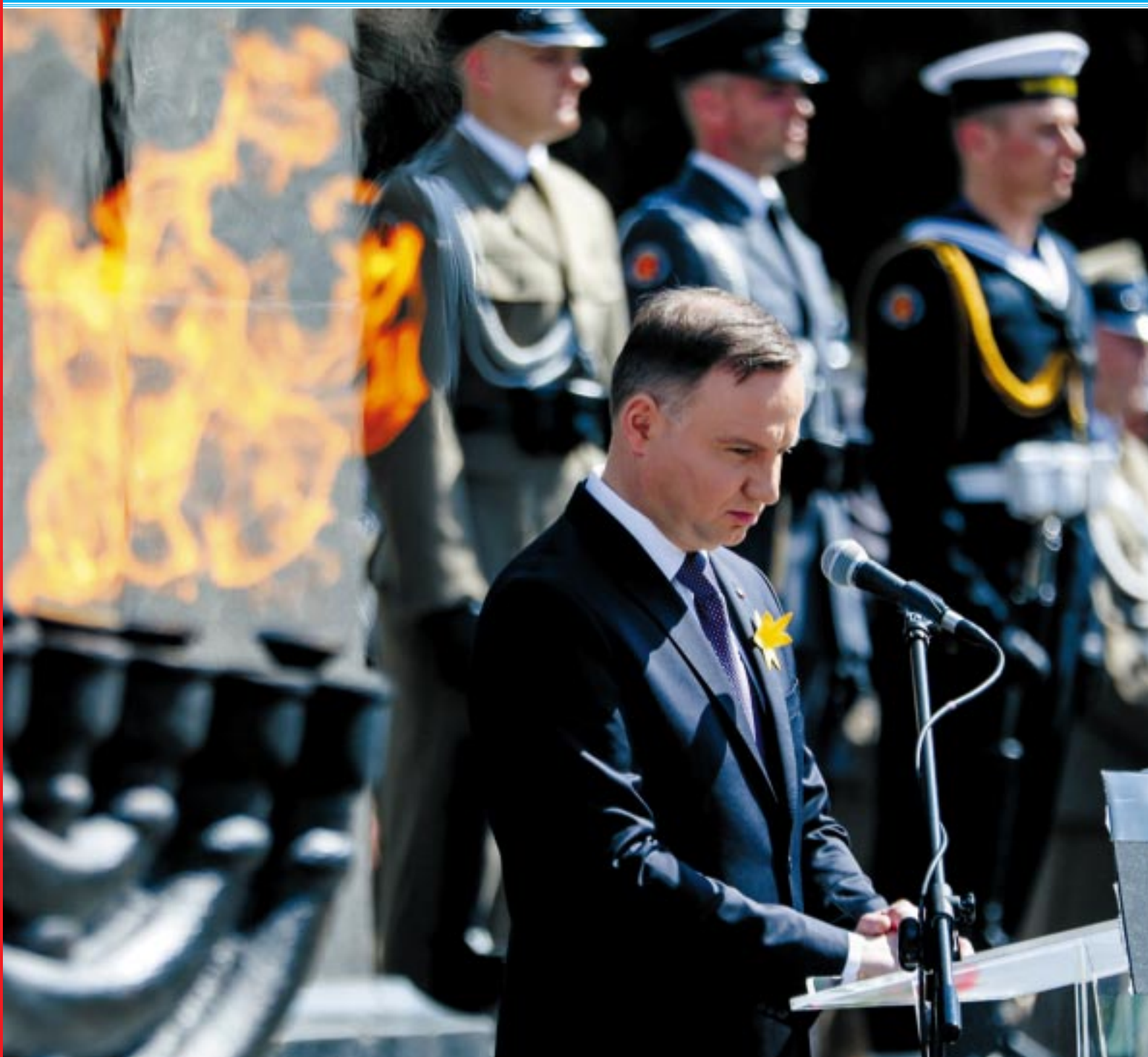




Nr 5 (269)
Maj 2018

POLSCIE WIERNI

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RP I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH



**Prezydent RP Andrzej Duda
przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie
podczas uroczystości 75. rocznicy powstania w gettcie.**



BIAŁO-CZERWONA NAD GRUZAMI BERLINA

To była już agonia stolicy III Rzeszy – Berlina. W ostatnich ciężkich walkach, na przełomie kwietnia i maja uczestniczyli na ulicach miasta polscy żołnierze. Jednostki 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki szturmowały najsilniej umocniony centralny sektor Berlina, zachodnią dzielnicę Tiergarten, przyczyniając się waleń do zlikwidowania ostatniego pierścienia obrony zamykającego od zachodu dostęp do Reichstagu, umocniony kompleks budynków Politechniki, stację metra Tiergarten w rejonie Bramy Brandenburskiej.

Zawieszenie broni 2 maja zastało Polaków m.in. w rejonie parku Tiergarten. Byli wśród nich żołnierze 7 baterii z 3 dywizjonu PAL. W centrum parku znajdowała się, licząca prawie 70 m Kolumna Zwycięstwa, zwieńczona 8-metrową figurą uskrzydłonej Nike – upamiętniającą zwycięstwo Prus nad Danią, Austrią i w wojnie z Francją.

Około 6.00 pięciu żołnierzy baterii po wysokich schodach wspięło się na szczyt kolumny, niosąc biało-czerwoną flagę. *Potykaliliśmy się o spłoty przewodów telefonicznych, skrzynki od amunicji i łuski po wystrzelonych pociskach* – opowiadał po latach Mikołaj Troicki.

Plut. Otap przyznawał we wspomnieniach, że bał się podczas tej wędrówki. *W kilku punktach miasta była jeszcze artyleria niemiecka i wspinając się na szczyt ze sztandarem spodziewaliśmy się ciągle ostrzału* – mówił podoficer.

Z czego uszyto polską flagę? Według Mierzejewskiego – z prześcieradła i czerwonej wsiwy na kołdrę. Z kolei ppor. Troicki opowiadał, że flaga była zrobiona z prostokątów wyciętych ze spadochronów, na których Niemcy zrzucali żywność dla berlińczyków. Sztandar przywiązano niemieckimi kablami do drzewca wyciętego w pobliskim parku. *Chłopcy, przypadło nam w udziale zawiesić flagę narodu polskiego nad Berlinem* – powiedział na szczycie kolumny ppor. Troicki.

Ostatni z piątki bohaterów, zmarły niedawno kpt. Antoni Jabłoński (*na zdjęciu drugi z lewej*), żołnierz obchodzącej w br. 75 lat 1 Dywizji, walczył jako artylerzysta 1 PAL na całym szlaku bojowym dywizji – od Lenino do Berlina.

Jego droga do polskiej armii, nie była prosta. Tak jak wielu Polaków, wywieziony został w głąb Związku Radzieckiego, zmuszony do pracy przy wyrobie syberyjskiej tajgi, a na koniec wcielony

w szeregi Armii Czerwonej. Choć daleko od Polski, nigdy nie porzucił marzenia o powrocie do Ojczyzny.

Mimo starań, nie zdążył do armii gen. Andersa, jednak swoich planów nie porzucił. Gdy tylko doszły do niego wieści o tworzeniu kolejnej polskiej armii, tym razem pod dowództwem płk. Berlinga, natychmiast złożył wniosek o przeniesienie. W polskim obozie w Sielcach nad Oką jako radiotelegrafista, przydzielony został do 7 baterii 1 pułku artylerii lekkiej, w 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Pierwszą bitwę stoczył pod Lenino. Kolejne miesiące to walki o wyzwolenie Zamościa, Lublina, Warszawy, Pomorza, Bydgoszczy, Kołobrzegu, forsowanie Odry, zwieńczone udziałem w szturmie stolicy hitlerowskiej III Rzeszy. Na długim szlaku bojowym, gdzie stracił wielu towarzyszy broni, Antoni Jabłoński był kilkakrotnie ranny. Zwieńczeniem jego szlaku bojowego był zaszczyt zawieszenia polskiej biało-czerwonej flagi na Kolumnie Zwycięstwa w Berlinie. Podczas powojennych spotkań z kolejnymi pokoleniami kościuszkowców tak wspominał tamte chwile: *2 maja przyszedł rozkaz o przerwaniu ognia. Nasza 7 bateria armat 76 mm doszła do placu, gdzie stała wysoka kolumna ze złoconą figurą anioła na szczycie. Gdy zastanawialiśmy się czy to jakiś kościół, podszedł do nas zastępca dowódcy baterii ppor. Mikołaj Troicki i poinformował, że jest to niemiecka Kolumna Zwycięstwa – Siegessäule. Wtedy ktoś rzucił pomysł (nie pamiętam kto), aby na kolumnie zawiesić polską flagę. Szybko znaleźliśmy i sztyliśmy dwa kawałki białego i czerwonego płótna. Tak zrobioną flagę przybiliśmy do drzewca i pobiegliśmy do tej imponującej budowli. Ja biegiem trzymając flagę! Wraz ze mną na kolumnę po kilkuset kamiennych stopniach wspięli się: ppor. Mikołaj Troicki, plutonowy Kazimierz Otap, kano-*

nier Eugeniusz Mierzejewski oraz kanonier Aleksander Karpowicz. Mnie przypadł zaszczyt zawieszenia flagi na ogromnym, bo aż ośmiometrowym, błyszczącym w słońcu, posągu bogini zwycięstwa. I tak nad Berlinem, stolicą butnej III Rzeszy, załopotana biało-czerwona. Polską flagę natychmiast zauważyli wszyscy i zwycięzcy i zwyciężeni. Była to dla nas nagroda za lata cierpień, walki i wyrzeczeń.

Jabłoński wojnę zakończył w stopniu kaprała, a po wojnie powrócił do rodzinnego Suraza nad Narwią, gdzie zamieszkał i założył rodzinę. Doczekał się pięciorga dzieci, piętnastu wnucząt oraz dwudziestu trzech prawnucząt.

Za swe dokonania w okresie wojny i pokoju otrzymał wiele odznaczeń, m.in. Krzyż Virtuti Militari III klasy, Krzyże Kawalerski, Oficerski i Komandorski OOP, Krzyż Walecznych, Krzyż Grunwaldu, Krzyż Lenino, medale za Warszawę, Wał Pomorski, za udział w walkach o Berlin oraz odznaczenie za zdobycie Berlina.

Był wzorem patriotyzmu dla młodzieży, z którą spotykał się, opisując swoje przeżycia i przekazując bogate doświadczenia. Utrzymywał serdeczne więzi ze swoimi towarzyszami broni i żołnierzami dywizji kościuszkowskiej. To na ich wniosek 9 lutego 2001 r. uhonorowano go awansem na stopień kapitana Wojska Polskiego.

W 2013 r. został przyjęty do utworzonego dwa lata wcześniej Stowarzyszenia Ogólnopolska Rodzina Kościuszkowców, kultuwującego tradycję rozwiązaną w 2010 r. 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki.

Długą i bogatą drogę życiową kpt. Antoni Jabłoński zakończył w wieku 97 lat. Żegnała go, obok rodziny i władz, kompania honorowa wystawiona przez 18 Białostocki Pułk Rozpoznawczy, Orkiestra Reprezentacyjna Dowództwa Garnizonu Warszawa, grupa rekonstrukcyjna „Kalina Krasna” w historycznych mundurach 1 DP oraz liczne poczty sztandarowe organizacji społecznych i szkół.

20 lutego 2004 r. Sejm ustanowił 2 maja Dniem Flagi RP. Biało-czerwone barwy wywodzą się z bieli orła – herbu Polski oraz bieli Pogoni na czerwonym tle tarcz herbowych. Dzień Flagi — umiejscowiony między 1 a 3 maja – jest także symbolem udziału Polaków w szturmie Berlina, i to wydarzenie było także źródłem tej daty.

ppłk ANDRZEJ KARSKI





MORZE, NASZE MORZE

**PRZYSZLIŚMY, MORZE,
PO CIĘŻKIM I KRWAWYM
TRUDZIE. WIDZIMY, ŻE
NIE POSZEDŁ NA MARNE
NASZ TRUD. PRZYSIĘGA-
MY, ŻE CIĘ NIGDY NIE
OPUŚCIMY. RZUCAJĄC
PIERŚCIEN W TWE FALE,
BIORĘ Z TOBĄ ŚLUB, PO-
NIEWAŻ TYŚ BYŁO I BĘ-
DZIESZ ZAWSZE NASZE.**

**18 MARCA 1945 ROKU
SŁOWA TE WYPOWIEDZIAŁ
POLSKI ŻOŁNIERZ FRANCI-
SZEK NIEWIDZIAJŁO, KTÓRY
PODEJMUJĄC TRUD WALKI
Z OKUPANTEM, Z ODLEGŁYCH
KRESÓW DOTARŁ DO BAŁTY-
KU. NAWIĄZUJĄC DO DAWNEJ
TRADYCJI, W MORSKIE FALE
WRZUCIŁ ZAŚLUBINOWĄ OB-
RĄCZKĘ.**

**AKT TEN, W SENSIE SYM-
BOLICZNYM, STANOWIŁ ZWIĘŃ-
CZENIE WALK O POMORZE,
KTÓRE PO WIELU LATACH PO-
WRÓCIŁO DO MACIERZY. NA
GRUZACH WYSADZONEJ PRZEZ
NIEMIECKICH SAPERÓW LA-
TARNI MORSKIEJ ZAŁOPOTA-
ŁA WTEDY POLSKA FLAGA,
A W ETER POPŁYŃY DŹWIĘ-
KI MAZURKA DĄBROWSKIEGO.**

**KOŁOBRZEG – TWIERDZA
NIE DO POKONANIA, ZDOBYTA
ZOSTAŁA DANINĄ ŻOŁNIER-
SKIEJ KRWI. W BOJU O TO
MIASTO POLEGŁO 1300 POL-
SKICH ŻOŁNIERZY.**



Uroczystości 73. rocznicy Walk o Kołobrzeg i Zaślubin Polski z Morzem w marcu 2018 r. zorganizowała Gmina i Miasto Kołobrzeg, współorganizatorem był Urząd do Spraw Kombatantów i OR. Z nielicznej już grupy weteranów zdobywających twierdzę na rocznicowe obchody (16-18 marca) przyjechało zaledwie dziesięciu. W przeddzień uroczystości w sali konferencyjnej hotelu Skanpol News spotkali się z grupą organizatorów na czele z prezydentem Kołobrzegu Januszem Gromkiem i pełnomocnikiem starosty kołobrzесьkiego do spraw kombatantów płk Zbigniewem Bejgerem. Padło wiele serdecznych słów, omówiono program uroczystości, a weterani otrzymali od prezydenta pięknie wydane albumy o Kołobrzegu oraz Listy Gratulacyjne, w których znalazły się m.in. życzenia satysfakcji z godnie wypełnionego obowiązku żołnierza walczącego o wolność i niepodległość Ojczyzny oraz podziękowania za piękną i godną szacunku lekcję patriotyzmu.

Przy Pomniku Zaślubin Polski z Morzem weterani wzięli udział w uroczystości ślubowania młodzieży Ligi Morskiej i Rzeczej. Byli wraz z nimi m.in. przedstawiciel UdsKIOR Magdalena Sawka, poseł Marek Hok, przedstawiciel Wojewody Zachodniopomorskiego Wojciech Madej, Janusz Gromek, członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego Anna Mieczkowska, burmistrz Pucka Anna Pruchniewska, prezes Ligi Morskiej i Rzeczej kpt. ż.w. Andrzej Królikowski, wnuk kaprała Franciszka Niewidziajty Roman Frankiewicz, przedstawiciele

organizacji kombatantkich i wojskowych ziemi kołobrzесьkiej, przedstawiciele Berlina Pankow z burmistrzem Matthiasem Kohne, przedstawiciele Stowarzyszenia Byłych Kołobrzeżan, delegacja Ministerstwa Obrony Narodowej Niemiec. Licznie przybyła młodzież z Ligi Morskiej i Rzeczej. Uroczystość uświetniły Kompania Honorowa Wojsk Północnych, poczty sztandarowe oraz Orkiestra Morskiej Straży Granicznej. Zebranych przy pomniku powitał starosta kołobrzесьki Tomasz Tamborski. Przy dźwiękach Hymnu biało-czerwona flaga wciągnięto na maszt.

Pieśń zawsze towarzyszyła żołnierzom, wyzwała odwagę, podrywała do boju – tak pięknie kpt. Andrzej Królikowski uzasadnił wniosek Ligi Morskiej i Rzeczej oraz prezydenta Kołobrzegu o uhonorowanie Srebrną Odznaką Gryfa Zachodniopomorskiego Orkiestry Morskiej Straży Granicznej im. płk. Karola Baca w Gdańsku. Za działalność wychowawczą wśród młodego pokolenia Antoni Szarmach otrzymał Medal za Zasługi dla Ligi Morskiej i Rzeczej.

Wzruszającą chwilą było złożenie przez młodych jungów, w obecności weteranów walk o Kołobrzeg, uroczystego ślubowania. W rocie zapisane są słowa, że składając hołd pamięci tych, którzy w przeszłości dla Polski na morzu walczyli i ginęli, stają będą zawsze na straży polskiego morza. Tak jak 73 lata temu biało-czerwona flaga została zanurzona w falach Bałtyku, a wraz z nią flaga Pucka i Kołobrzegu. Przy pomniku Zaślubin złożono wiązanki kwiatów. Jako pierwsi uczynili to weterani walk o Kołobrzeg.



Fatalna pogoda sprawiła, że tylko kilkuosobowa delegacja udała się z wiązką kwiatów pod pomnik kontradmirała Stanisława Mieszkowskiego, obrońcy wybrzeża w 1939 r., pierwszego polskiego kapitana portu Kołobrzeg i pierwszego Komendanta Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej.

W godzinach popołudniowych patriotyczna uroczystość z udziałem Kompanii Honorowej Wojska Polskiego, Kompanii Zespołu Szkół Morskich, grup rekonstrukcji historycznych i harcerzy odbyła się przy Pomniku Chwały na Cmentarzu Wojennym w Zieloniewie. Meldunek do gotowości do uroczystości odebrał i przeglądu pododdziałów dokonał zastępca Szefa Sztabu Generalnego WP gen. bryg. Jan Dziedzic. Orkiestra odegrała hymn i polska flaga załopotała na maszcie. Uroczystość poprowadził i zebranych powitał płk Zbigniew Bejger. Szczególnie serdecznie powitał uczestników walk z 3, 4 i 6 Dywizji 1 AWP. Weteranów przywitał również prezydent Kołobrzegu Janusz Gromek. Do uczestników uroczystości list wystosował Wojewoda Zachodniopomorski Tomasz Hinc. Napisał w nim m.in., że *pomimo 73 lat jakie minęły, musimy ciągle pamiętać i przypominać, że to dzięki odwadze i poświęceniu walczących wówczas żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego ziemi nad Odrą i Bałtykiem stały się częścią państwa polskiego. Jako przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Województwie Zachodniopomorskim chylę czoła przed żołnierzami 1 AWP, którzy walczyli o wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiej okupacji i przyczynili się do pokonania nazistowskich Niemiec. Żołnierzom tym, którzy byli często ofiarami sowieckiego terroru i doświadczyli pobytu na nieludzkiej ziemi, należy się nasze uznanie i wdzięczność. Krew przelana za Ojczyznę, niezależnie od miejsca, ma zawsze czerwony kolor. Czerwień, która jest jednym z kolorów naszej flagi państwowej zawsze symbolizuje daninę krwi, którą Polacy ofiarowywali Ojczyźnie. ...Dzięki tej daninie biało-czerwone flagi już ponad 70 lat mogą dumnie powiewać nad Kołobrzegiem i zaświadczać o polskości tego miasta.*

List wystosował również Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i OR minister Jan Józef Kasprzyk. Odczytała go Magdalena Sawka z Departamentu Uroczystości Urzędu.

Kapelan garnizonu odmówił modlitwę w intencji poległych i żyjących żołnierzy, po czym odczytano Apel Poległych i oddano salwę honorową. Przybyli pod Pomnik Chwały weterani, liczne delegacje, młodzież oraz delegacje z Niemiec złożyli przy pomniku wiązkę kwiatów. Wśród nich była wiązanka od Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i BWP.

W hotelu New Skanpol przygotowano wspólną kolację, w trakcie której odczytano List Gratulacyjny skierowany do prezydenta Kołobrzegu, głównego inicjatora rocznicowych uroczystości, wystosowany przez 23 Bazę Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim. Wręczono odznaczenia. Na wniosek Związku Inwalidów Wojennych RP medalem „Pro Memoria” uhonorowano Mariana F. Jagielko, a na wniosek Rady Krajowej Kombatantów WP Kołobrzesckim Krzyżem Kombatanckim por. Nowaka z samodzielnego batalionu łączności 1 AWP – Syna Pułku.

Następnego dnia, w Regionalnym Centrum Kultury im. Zbigniewa Herberta, weterani wysłuchali koncertu wojskowych piosenek w wykonaniu uczennic Szkoły Muzycznej, po czym spotkali się z młodzieżą. Spotkanie poprowadził wnuk kaprała Franciszka Niewidziajły Roman Frankiewicz.

Weterani uczestniczyli też w sesji naukowej z okazji setnej rocznicy powstania Ligi Morskiej i Rzeczej i wysłuchali referatów pod wspólnym tytułem *Liga Morska i Rieczna strażniczką tradycji zaślubin Polski z Morzem*. Dotyczyły one zaślubin z Bałtykiem w 1920 i 1945 r. oraz mało znanego faktu, że w 2017 r. na Europejskich Dniach Dziedzictwa w Dęblinie młodzież złożyła ślubowanie na sztandar Ligi Morskiej i Rzeczej oraz zamoczyła biało-czerwone banderki w wiślanej wo-

dzie. Ten symboliczny akt nawiązywał do historycznych zaślubin Polski z Morzem i był pierwszym od czasów przedwojennych. Nad Wisłą powstała historia naszego narodu, Wisła zawsze była królową polskich rzek i jest naszym powodem do dumy. Te symboliczne zaślubiny związane były z uchwałą Sejmu, że rok 2017 ogłoszony został Rokiem Rzeki Wisły.

W trzecim dniu weterani obejrżeli widowisko batalistyczne *Bój o Kołobrzeg*. Wzięło w nim udział 400 rekonstruktorów i sprzęt bojowy sprzed 70 lat. Zapraszając na widowisko prezydent Janusz Gromek powiedział – *niech współczesna rekonstrukcja tamtych marcowych walk będzie dla nas nie tylko żywa lekcją historii, ale wzbudzi szacunek dla ofiarności polskiego żołnierza i refleksję podobną do tej, którą wypowiedział Ignacy Jan Paderewski „Walczyć o Ojczyznę, to największy obowiązek i największy dla Polaka zaszczyt”.*

Weterani doświadczyli wielu wzruszeń, kiedy po zakończeniu rekonstrukcji walk o Kołobrzeg, podchodzili do nich z podziękowaniami zarówno młodzi jak i starsi mieszkańcy tego pięknego polskiego miasta.

Obchody 73. rocznicy walk o Kołobrzeg, to także imprezy towarzyszące – XXXII Międzynarodowy Bieg Zaślubin, VIII Regionalny Konkurs Historyczno-Sportowy, 52. Ogólnopolski Rajd PTTK szlakiem walk 1 AWP o Kołobrzeg i wiele innych.



OD NARWIKU DO WILHELMSHAVEN

Odbudowa polskiej armii we Francji rozpoczęła się bezpośrednio po przegranej kampanii wrześniowej 1939 r.

Polskie Siły Zbrojne we Francji były organizowane i szkolone według koncepcji gen. Władysława Sikorskiego, który od 30 września 1939 r. pełnił funkcję premiera i ministra

o uzyskanie przydziału, pozostawały bez odpowiedzi.

Obóz w Rothesay zlikwidowany został dwa lata później w wyniku decyzji brytyjskiego Parlamentu.



Pierwsza polska formacja, jeszcze w 1940 r., zmierzyla się z Niemcami pod Narwikiem – była to Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich wspierana przez marynarkę wojenną. Po agresji Niemiec na Francję polskie dywizje walczyły między innymi pod Lagarde, Clos du Dubs i Montbard.

spraw wojskowych, a od listopada także Naczelnego Wodza, stając się uznanym politycznym i wojskowym przywódcą Polaków. Głównie dzięki jego determinacji, mimo licznych trudności, udało się we Francji zorganizować armię liczącą około 82 tys. żołnierzy w siłach lądowych, ponadto zgromadzić 150 pilotów oraz marynarkę wojenną (około 1600 marynarzy).

Pewnym cieniem na działalności Sikorskiego, w tym okresie, położyła się polityka kadrowa wobec części polskich oficerów, którzy przedostali się do Francji. W krótkim czasie powołano specjalną komisję do „zbadaania ostatnich wydarzeń w Polsce i ustalenia ich przyczyn”, a następnie Biuro Rejestracyjne, kierowane przez płk. Izydora Modelskiego. Biuro analizowało przeszłość, przebieg służby oficerów, działalność w okresie „sanacji”. Często w oparciu o plotki, insynuacje i donosy wykluczono dosyć liczną grupę oficerów, którym obniżono żołd oraz zakazano opuszczać miejsca zamieszkania w oczekiwaniu na dalsze decyzje.

Po ewakuowaniu części armii do Wielkiej Brytanii, wobec atmosfery nieufności, pijaństwa, nieporozumień, a wręcz wrogości między częścią oficerów a wojskiem, jaka wówczas zaistniała, Sikorski zdecydował „intrygantów” izolować w ośrodkach, w obozie Rothesay na wyspie Bute, tzw. „wyspie węży”. Internowani mieli obniżony żołd, cenzurowano ich korespondencję, nie mieli praktycznie żadnych obowiązków. Większość oficerów nie знаła powodów internowania. Kierowane do Naczelnego Wodza pisemne prośby

W ciężkich walkach niektóre utraciły do 30% stanu osobowego. Żołnierze 2 Dywizji Strzelców Pieszych, w skrajnie trudnej sytuacji przekroczyli granicę francusko-szwajcarską z bronią, w szyku zwartym. Po internowaniu mieli stanowić, w dogodnym momencie II wojny światowej, odwód Naczelnego Wodza.

W wyniku ewakuacji, po klęsce Francji w lipcu 1940 r., na terenie Wielkiej Brytanii znalazło się około 28 tysięcy polskich żołnierzy, 6,5 tysiąca personelu lotniczego oraz w zasadzie wszyscy marynarze.

Rozpoczęła się rozbudowa Sił Zbrojnych, i w wyniku kolejnych zmian organizacyjnych, w końcu września utworzono I Korpus Polski, a w lutym 1942 r. rozpoczęto formowanie 1 Dywizji Pancerniej. Po tragicznej śmierci w Gibraltarze gen. Władysława Sikorskiego rozbudowę PSZ przy wydatnej pomocy Brytyjczyków kontynuował nowy Naczelny Dowódca, gen. Kazimierz Sosnkowski.

Warto pamiętać, że rozwój organizacyjny PSZ, skupiających w lipcu 1941 r. około 22,5 tysięcy żołnierzy, ograniczony był możliwością pozyskania uzupełnień. Problem został częściowo rozwiązany po podpisaniu układu Sikorski-Majski i utworzeniu Armii Polskiej w ZSRR, ewakuacji

do Iranu, dalszej przebudowie i utworzeniu 2 Korpusu Polskiego.

Ponieważ niewystarczające rezultaty przyniosła rekrutacja ochotników spośród Polonii francuskiej i amerykańskiej, głównym źródłem uzupełnienia PSZ byli jeńcy wojenni oraz Polacy, dezercyjni z Wehrmachtu. Szacuje się, że spośród ponad 250 tysięcy osób narodowości polskiej, wcielonych siłą do armii niemieckiej, około 90 tysięcy znalazło się w szeregach PSZ na Zachodzie.

Tworzenie Polskich Sił Powietrznych rozpoczęło się natychmiast po ewakuacji personelu do Wielkiej Brytanii. Jako pierwsze, w lipcu 1940 r., osiągnęły gotowość bojową 300 i 301 dywizjony bombowe.



Kolejnym formowano 302 i 303, a następnie 306, 307 i 308 dywizjony myśliwskie, po czym kolejne dywizjony bombowe. Walcząc z powodzeniem w bitwie powietrznej o Wielką Brytanię a następnie w bombardowaniu Niemiec (i nie tylko) Polskie Siły Powietrzne, liczące pod koniec wojny prawie 15 tysięcy żołnierzy, podlegały operacyjnie Royal Air Force. Polska Marynarka Wojenna, podporządkowana operacyjnie admiralricji brytyjskiej, dysponowała pod koniec wojny jednym krążownikiem (ORP „Conrad”) ➔, sześcioma niszczycielami, trzema okrętami podwodnymi oraz sześcioma ścigaczami. Głównym polem działania Marynarki Wojennej były walki w obronie konwojów na Atlan-

tyku oraz patrolowanie na Morzu Śródziemnym.

W maju 1945 r., w momencie zakończenia działań zbrojnych w Europie, w formacjach PSZ pełniło służbę prawie 195 tys. żołnierzy. Na terenie Wielkiej Brytanii w jednostkach wojsk lądowych było

łącznie 54,2 tys. żołnierzy, ponadto ponad 6,5 tys. w Pomocniczej Służbie Kobiet. W tym samym czasie na Półwyspie Apenińskim stacjonował 2 Korpus Polski liczący prawie 60 tysięcy żołnierzy, zaś w północnych Niemczech zakończyła swój szlak bojowy 1 Dywizja Pancerna.

W Polskich Siłach Powietrznych służyło (w różnych specjalnościach) około 20 tysięcy żołnierzy, w Marynarce Wojennej 3850 marynarzy, w tym 264 oficerów.

Zgodnie z koncepcją, opracowaną przez Sztab Generalny w grudniu 1945 r., obowiązkiem oficerów i żołnierzy było oczekiwanie w szeregach armii dopóki sprawa Polski nie zostanie do końca rozwiązana. Liczono się z możliwością wybuchu międzynarodowego konfliktu zbrojnego, w którym PSZ wezmą udział. Przez kolejne lata rozważano (po części nieoficjalnie) możliwość rozbudowy PSZ przyjmując, że objęłyby one – w pierwszym okresie – około 120 tysięcy osób z Wielkiej Brytanii oraz osoby wchodzące w skład kompanii wartowniczych w Niemczech.

Na konferencji poczdamskiej Wielka Brytania zobowiązała się ułatwić powrót żołnierzy polskich do kraju i w tym celu dążyła do w miarę szybkiego rozwiązania kwestii PSZ. Decyzję o ich rozwiązaniu podjęto bez udziału polityków i żołnierzy związanych z rządem RP w Londynie

uwzględniając naciski Warszawy w sprawie repatriacji żołnierzy a także powrotu do kraju polskiej floty znajdującej się w Wielkiej Brytanii.

Po uznaniu przez mocarstwa zachodnie polskiego Rządu Tymczasowego, Polskie Siły Zbrojne pozo-

stały czasowo pod dowództwem brytyjskim, zachowując dotychczasowy status, niemniej podjęto działania zmierzające do ich likwidacji. Przyczynkiem do tego stało się wprowadzenie, rozkazem Króla Jerzego VI w lipcu 1942 r., Polskiego Korpusu Przynależności i Rozmieszczenia, uznane przez większość jako jedyne honorowe rozwiązanie dla polskich żołnierzy. Korpus objął wszystkich chętnych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy służyli w armii przed 1 czerwca 1945 r., w tym żołnierzy AK oraz byłych jeńców polskich w Niemczech. Mieli oni prawo w dowolnym terminie wrócić do Polski, emigrować do innych krajów, wstąpić do armii brytyjskiej lub podjąć pracę zawodową. Przez cały czas otrzymywali również należny żołd.

Działalność Korpusu zakończyła się w 1949 r. Do Polski wróciło około 105 tysięcy żołnierzy, pozostali udali się na emigrację do USA, Kanady, Australii, Ameryki Południowej. Mniej liczna grupa pozostała w Wielkiej Brytanii.

Straty bojowe II Korpusu Polskiego w czterech głównych bitwach (Sangro, Monte Cassino, Ankona, Bolonia) sięgały łącznie ponad 9 tysięcy żołnierzy, w tym 1823 poległych oraz 7138 rannych.

1 Dywizja Pancerna w toku całej trudnej kampanii w latach 1944-1945 poniosła straty sięgające ponad 5,5 tysiąca żołnierzy. W samej krwawej bitwie pod Falaise dywizja straciła aż 25% stanu bojowego, w tym 446 poległych, 1505 rannych oraz 150 zaginionych. Walcząca w operacji powietrzno-desantowej 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa straciła 411 żołnierzy, w tym 80 poległych, 158 rannych i 173 zaginionych.

Środowisko Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, działające w składzie Związku Kombatantów RP i BWP, należało do niedawna do najbardziej aktywnych w skali Związku. Niestety, z biegiem lat liczące w latach dziewięćdziesiątych ponad 8 tysięcy osób środowisko, z przyczyn naturalnych, stopniowo malało i dziś żyjący członkowie pracują w składzie innych środowisk. Niemniej pamięć o PSZ na Zachodzie i ich dokonaniach bojowych jest nadal w Związku chroniona i kontynuowana.

STEFAN JAGIELSKI

